

Rekolekcje Wielkopostne – Wierzyć dzisiaj

Drukowanie poniższego tekstu jest możliwe pod warunkiem zachowania w tekście drukowanym informacji znajdującej się w stopce każdej strony.

Środa – III tydzień WP

Nauka 22 – Zło strukturalne

Jest w naszym życiu codziennym, w naszych międzyludzkich stosunkach także inna, bardziej ukryta obecność zła. Nie jest to zło rzucające się w oczy bezpośrednio i atakujące swoją arogancją, ale zło ukryte, zło struktur, i układów, które powodują, rodzą i tolerują zło bezpośrednio, a nieraz do niego wprost zmuszają

Złodziej, który ukradł coś z zakładu pracy jest niewątpliwie złodziejem i nikt za kradzież nie będzie go gloryfikował, ani pochwałał. Ale zło jego czynu jest niejako tylko „złem prostym”, nie zawołanym i bezpośrednim. Jest to zło faktu, jednorazowy czyn, rodzący wprawdzie złe nawyki, ale -u początku przynajmniej- nie będący strukturą zła. Co jednak powiedzieć na temat struktur społecznych czy prawnych, które go do tego zła, do kradzieży popchnęły, lub kradzież tą usprawiedliwiły, spowodowały czy nawet wymusiły? Co powiedzieć o strukturach, które takie „zło proste” warunkują, a niejednokrotnie nawet przyczynują lub do niego prowadzą? I nie muszą to być koniecznie złe struktury. Wystarczy, że one – owe struktury zło wymuszają lub się na nie tylko zgadzają, że je tolerują lub tylko przyczynują przez nieudolność lub koniunkturalizm, ślepotę lub małoduszność odpowiedzialnych za te struktury.

Przypomina mi się dylemat pewnego pracownika fabryki, który w latach 80-tych był szczęśliwym posiadaczem *malucha*, szczytu polskiej myśli motoryzacyjnej, ale nie mógł nigdzie dokupić ogumienia do tegoż „samochodu”. Takie to były czasy. Zauważył jednak, że wózki akumulatorowe w jego fabryce jeżdżą na takich samych gumach jak jego „szczęście”. Co więcej, zgodnie z przepisami, ogumienie tychże wózków wymieniano regularnie co kilka miesięcy, bez względu na to czy było zużyte czy nie. Poszedł więc do kierownika zakładu i zapytał czy nie mógłby odkupić wymienionych i składowanych na śmietniku opon. Okazało się, że jest to niemożliwe, bo „stan śmietnika” musi się zgadzać. Ów człowiek więc zaproponował, że wykupi te wyrzucone, ale całkiem jeszcze dobre opony, a dla zaspokojenia przepisów przyniesie swoje zużyte gumy i złoży je na śmietniku na wymianę. Kierownik jednak zdecydowanie i kategorycznie odmówił, a pracownikowi zagroził jeszcze obcięciem premii za kombinacje. Co więc ów zdesperowany pracownik zrobił? Przyniósł swoje gumy potajemnie i podmienił je na mniej zużyte z fabrycznego śmietnika. Innymi słowy okradł zakład pracy. Zło proste i bezpośrednie, kradzież (!?), nieuczciwość czy zła struktura i tępota kierownika? Za opisanym czynem ukryte jest zło strukturalne, zło bezdusznych struktur społecznych i ekonomicznych, zło kretyńskich przepisów, które do takiego czynu doprowadziły. I to właśnie nazywam złem strukturalnym, złem które rodzi i generuje „zło proste”. I jak wspominałem nie musi to być wcale spowodowane nawet złem struktur. Same struktury mogą być dobre, ale indolencja, skostnienie czy zwykły brak wyobraźni i paraliż, powodują że struktury te stają się przyczyną zła. Struktury same w sobie nawet dobre i prawe wynaturzają się i degenerują, stwarzając sytuacje w których „zło proste” się pojawia. Szczególnie wtedy, gdy struktury te są indolentne i bezmyślnie stosowane, gdy ci, którzy są za ich stosowanie odpowiedzialni stracili kontakt z rzeczywistością i zdrowym rozsądkiem.

Każdy z nas mógłby podać niezliczone przykłady takiego strukturalnego zła, zła struktur, które na zło pozwalają, zło rodzą, do zła prostego prowadzą, czy nawet nieraz zmuszają, zło popierają, pochwalają lub na zło bezpośrednio przysmykają oko. Ileż to w naszym społeczeństwie takich bezdusznych przepisów i struktur społecznych i ekonomiczno – prawnych, które pod pozorem obrony interesów i dbałości o praworządność zło właśnie wywołują? Ileż sytuacji, nieludzkich układów i cwaniackich układzików, które – z założenia jednym sprzyjają i ich faworyzują, a innych marginalizują i deprecją zmuszając do kradzieży,

nieuczciwości i wprost do zła. To są struktury, które znamy pod jednoznacznym mianem: „układów koleżeńskich”, nepotyzmu, faworytyzmu, czy po prostu „towarzystwa koleśków”. I nie trzeba się uciekać do przykładów z kapitalistycznych społeczeństw Ameryki Południowej, gdzie Papież po raz pierwszy wprost potępił „struktury zła”. Wystarczy rozejrzeć się dookoła, żeby znaleźć w naszym najbliższym otoczeniu takie właśnie przykłady „klasy koleśków”, struktur społecznych przyczynujących i powodujących zło, nie w sposób bezpośredni, ale właśnie w sposób zawołany i ukryty. A przez to samo jest ono -zło struktur- prawie niedostrzegalne i niewidoczne. Struktury zaś generujące, czy powodujące zło „kroczą dzielnie” w glorii prawa i praworządności. Nieraz -przynajmy to szczerze- nawet w majestacie prawa Bożego, jak miało to miejsce w procesie Jezusa przed Sanhedrynem.

I kto za to odpowiada, kto jest temu winny, że struktury te są przyczyną bezpośredniego zła. Sprawców zła bezpośredniego się kara i to niejednokrotnie surowo. Tych, którzy do tego doprowadzili lub na to pozwolili, do takiego postępowania bezmyślnością, indolencją i tępotą zmusili ... tych się nie kara. To chyba min. wyraża powiedzenie: „Małych złodziei wieszają, dużym się kłaniają.” A ci, którzy za to są odpowiedzialni i to powodują chodzą w glorii obrońców prawa, dobrych przełożonych, dbających o interesy społeczne obywateli i powszechnie szanowanych członków społeczności. Oni sami nie zdają sobie nieraz sprawy, jak bardzo ich bezduszność i tępota, ich ślepotą i zadufanie, ich indolencja i zarozumiałość, stały się przyczyną zła. I nikt nie ośmielił im się tego pokazać, bo byłoby to niesmaczne, niegrzeczne i „politycznie niepoprawne”. A oni trwają w przekonaniu o swojej doskonałości i poprawności, jak faryzeusze w procesie Jezusa, przekonani o tym, że obronili swój żydowski świat przed katastrofą, a ludzkości wyświadczyli największe dobro, pozbywając się „wichrzyciela”.

A przecież nie chodzi tu tylko o kradzież, czy drobne lub większe machlojki finansowe. Jak inaczej widzieć np. samobójstwa zdesperowanych ludzi, którzy nie mogąc znaleźć pracy, która zapewniłaby ich rodzinom godziwe życie wybierają ostateczne rozwiązanie? Kto ich do tego doprowadził i przez jakie mechanizmy? Dlaczego nikt nie dostrzegł ich dramatycznej sytuacji i nie pomógł im? Struktury nie pozwoliły ... struktury zasłoniły, struktury usprawiedliwiły **nic nie robienie**.

Jak widzieć alienujące struktury społeczne, które rodzą alkoholików, czy narkomanów ludzi nieprzystosowanych i zdesperowanych, ludzi zepchniętych na margines życia? A obok żyją prawi i uczciwi obywatele, którzy nic nie mają sobie do wyrzucenia. A obok żyją zadowoleni z siebie zawodowi „działacze i głosiciele dobra i miłości”, którzy nawet palcem nie kiwnęli, aby tym staczającym się pomóc. I umieją jedynie napiętnować, ferować wyroki i oburzać się.

Jak widzieć społeczne i polityczne struktury współczesnego świata, które dla zachowania swojego „status quo” „przymykają oko” na jawną niesprawiedliwość i chronią się za barykadami nietykalnych immunitetów, przywilejów i tytułów?

Jak inaczej ocenić układy społeczne różnych grup, które marginalizując jednych, faworyzują innych, tylko dlatego, że ci faworyzowani mieli więcej tupetu i bezczelności, a mniej uczciwości i zwykłego ludzkiego wstydu?

Jak widzieć struktury, które doprowadziły wielu emerytów na skraj nędzy, bo za swoją uczciwą i wieloletnią pracę proponuje się im teraz zasiłki i jałmużnę z pomocy społecznej?

Ileż marnuje się ludzkiego wysiłku i ludzkich zdolności na walkę z tymi tępymi i zadufanymi w sobie strukturami? Ileż to razy człowiek zagryza bezsilnie wargi słysząc idiotyczne: „nic na to nie poradzę, takie są przepisy”. No to zmienić te przepisy (!), skoro nie służą ludziom, skoro popierają cwaniactwo i przeciętność, skoro ograniczają ludzką inwencję i przedsiębiorczość, skoro niesprawiedliwie marginalizują jednych, a popierają innych.

Wspominałem już o tym w nauce „Arogancja władzy” i wspomnę jeszcze w nauce „Demoralizacja przez fałszywą tolerancję”. Zło strukturalne może być dostrzeżone wszędzie tam gdzie osobiste interesy klasy lub jej członków, prywata, koniunkturalizm, małoduszność, indolencja tępota czy zwykły egoizm biorą górę nad przykazaniem miłości. Zło strukturalne

widoczne jest wszędzie tam gdzie struktury stworzone przez ludzi i dla ludzi przestają służyć ludziom, a służą tylko grupom interesu lub nacisku, albo po prostu wybrańcom i władzy. I można wtedy pod płaszczykiem praworządności i w imię -bezprawnego w sumie- prawa dokonywać najpodlejszych zbrodni i sprzeniewierzeń, można w białych rękawiczkach dokonywać najgorszych przestępstw i usprawiedliwiać najbardziej niegodne zachowania. A wszystko to w sposób strukturalnie poprawny, zorganizowany i pozornie uczciwy. A w całej sprawie chodzi chyba o brak podstawowej prawości rzekomego prawa lub brak prawości w jego stosowaniu. Nasuwa mi się tu nieodparcie przykład procesu Jezusa. Prawo żydowskie - nadane przecież przez samego Boga - było prawem niewątpliwie dobrym i prawym. A i prawo rzymskie nie było w założeniach złe. Jednak manipulacja tym prawem, posłużenie się nim tylko jako **fasada praworządności** doprowadziły do największego bezprawia i osądzenia Jedyne go Niewinnego, do skazania na śmierć samego Boga. Takie właśnie fasady praworządności, atrapy uczciwości i prawości możemy spotkać coraz częściej w naszym życiu społecznym.

„Komu więcej dano, od tego więcej wymagać się będzie.” A ci, którzy sprawują jakąkolwiek władzę są bardziej odpowiedzialni niż ci, którzy władzy tylko podlegają. Oni zostali powołani do sprawowania pieczy nad dobrem całej społeczności i wszystkich jej członków, a nie tylko nad dobrem grupy, kasty czy wybranych jednostek. Ich pozycja i rola, ich zadania są niewątpliwie trudne, ale – zgodnie z ewangeliczną zasadą - ich przełożenie, władza jest służbą a nie koniunkturalnym tylko i dyplomatycznym „sprawowaniem władzy”. Ich obowiązkiem jest widzieć dobro, ale i ich obowiązkiem jest widzieć także wszelkie niebezpieczeństwa i zagrożenia dobra. Nie mogą więc koniunkturalnie i permissywiście przymykać oczu na zło jednych a „potępiać stanowczo” zło innych. Permissywistyczny populizm jest równie kancerogeny i niebezpieczny, jak pryncypialne i ślepe wypełnianie jedynie litery prawa. Nie może być tak, że za ten sam czyn jedni idą do więzienia i są karani, a inni wykręcają się sianem przez eufemiczne gry słowne – prawdomówny inaczej, kochający inaczej, uczciwy inaczej ... Takie właśnie nieodpowiedzialne traktowanie władzy w strukturach społecznych powoduje i rodzi większe zagrożenie niż tylko bezpośrednie i jednorazowe zło niemoralnego czynu. To właśnie nazywam złem strukturalnym, złem struktur, które zło rodzą i powodują, do zła pchają i zmuszają, a przez to stają się bardzo niebezpieczne, bo zło także usprawiedliwiają.

Tam gdzie rządzą kliki i klany koleśiów, tam gdzie ustanawiane są grupowe interesy nie zawsze uczciwe i klarowne, tam gdzie do głosu dochodzi arogancja władzy i tam gdzie władza nie jest rozliczana z władzy, tam właśnie najostrej i najbardziej wyraziście widoczne jest zło strukturalne.

Takie strukturalne zło w imię prawa i praworządności będzie skazywać na banicję i na kary tych, którzy popełniają błędy i wykroczenia, a jednocześnie będzie takie błędne i naganne postępowanie wymuszać, jemu sprzyjać, na nie przyzwalać lub je usprawiedliwiać. A wszystko w zależności od bieżącej koniunktury i układów, od politycznych potrzeb i interesów. To samo zło, w jednej sytuacji tak ostro napiętnowane i wytykane, w innej jest tuszowane i przemilczane, bo tak właśnie jest „politycznie wygodniej”, bo tak właśnie wypada.

Jest więc zło strukturalne związane ze strukturami władzy, jakiegokolwiek władzy ... albo nawet (!) każdej władzy. Władza -przez sam fakt bycia ponad społeczeństwem- jest narażona na niebezpieczeństwo właśnie „bycia ponad”, na niebezpieczeństwo arogancji, na niebezpieczeństwo tuszowania swoich pomyłek dla „dobra społeczeństwa”, na niebezpieczeństwo zachowawczego koniunkturalizmu i na niebezpieczeństwo tworzenia struktur zła. Jak już wspominałem, takie struktury generujące zło niekoniecznie same z siebie muszą być złe, ale mogą takimi się stać przez degenerację i zwyrodnienie spowodowane właśnie arogancją, koniunkturalizmem lub indolencją władzy.

Weźmy np. struktury amerykańskiego kościoła. Nie są one przecież same w sobie złe i naganne. A jednocześnie, jak mogło dojść do takich skandali, o jakich słyszeliśmy w ostatnich czasach? To co zostało (słusznie czy nie) rozdmuchane przez masmedia, było przecież długoletnim procesem, rozwijającym się przez wiele lat za cichym i milczącym przyzwoleniem struktur. A jest to tylko jeden z wielu przykładów. A co powiedzieć o mniej spektakularnych skandalach i aferach w ramach innych struktur kościelnych? Nikt nie będzie usprawiedliwiał i

pomniejszał winy poszczególnych faktów i ich sprawców. Nikt nie będzie minimalizował odpowiedzialności tych, którzy zło bezpośrednio popełnili. Ale czy nie należałoby się zastanowić, jakie są przyczyny czy fundamenty zła które się dokonało? Czy nie ma za tym właśnie zła strukturalnego wynikającego ze skostnienia i zwyrodnienia struktur, jakkolwiek by to nazwać – koniunkturalnym permissywizmem, fałszywą tolerancją, czy też zwykłą krótkowzrocznością. A przecież prawdą jest, że **„Komu więcej dano, od tego więcej wymagać się będzie”**.

To nie jest oskarżanie Kościoła, ani krytykanctwo. Kościół jest święty, ale jego struktury mimo że dobre i ku dobru stworzone mogą i ulegają skostnieniu i degeneracji. Może warto to zobaczyć i przeanalizować kiedy tak łatwo feruje się wyroki i rzuca oskarżenia, ośmiesza, przykleja łatki i odsuwa na margines tych, którzy przeciwko takiemu strukturalnemu złu protestują lub po prostu są tylko ofiarami owych skostniałych i zdegenerowanych struktur, bo nie umieli się właściwie ustawić, albo przy rozdziale władzy nie byli po właściwej stronie.

Wszystkim odpowiedzialnym, szefom i przełożonym dedykuję takie oto dwa fragmenty z pism św. Grzegorza Wielkiego - papieża:

„Pasterz niech będzie roztropny w milczeniu, a pożyteczny w mówieniu; nie powinien rozgłaszać tego, o czym należałoby milczeć, ani zamilczać tego, co się powinno powiedzieć. Albowiem podobnie jak nierozważne słowo wprowadza w błąd, tak nieroztropne milczenie pozostawia w błędzie tych, którzy mogliby poznać prawdę. A tymczasem nierozważni pasterze w obawie przed utratą ludzkich względów często powstrzymują się od otwartego głoszenia tego, co słuszne. Nie strzegą owczarni - powiada Prawda – z gorliwością dobrych pasterzy, ale postępują jak najemnicy, uciekając w obliczu nadchodzącego wilka i zasłaniając się milczeniem.”

Z **Reguły pasterskiej** św. Grzegorza Wielkiego, papieża
Godzina Czytań na 27 Niedzielę Zwykłą Brew. Polski t. IV. s. 265

A to dla tych, którzy chcieliby mnie nauczyć „dyplomacji”:

„Wyśmiana bywa prostota sprawiedliwego”. Mądrość tego świata wyraża się w podstępny zakrywaniu uczuć, w przemienianiu znaczenia słów, ukazywaniu fałszu jako prawdy i prawdy jako fałszu. Mądrość sprawiedliwych przeciwnie. Polega na przrzecaniu się wszelkiego udawania, okazywaniu myśli w słowach, w umiłowaniu tego, co prawdziwe, unikaniu fałszu, bezinteresownym czynieniu dobrze, chętniejszym znośeniu niż czynieniu zła, zaniechaniu odpłaty za zniewagę, uznawaniu krzywdy poniesionej dla prawdy za pożytek. Ta jednak prostolinijność sprawiedliwych jest wyszydzana. Albowiem mądrzy tego świata uznają czystość intencji za nierozsądek. Wszystko, co się dokonuje w nieskażoności, uważają za rzecz bezrozumną, i głupstwem dla mądrości świata wydaje się to, do czego zachęca Prawda.”

Z **Komentarza św. Grzegorza Wielkiego, papieża do Księgi Hioba**
Godzina Czytań na piątek 8-mego tygodnia zwykłego Brew. Polski, t. III. s. 230

A co ma nam do powiedzenia w tym względzie nasza wiara? Czy my sami nie uczestniczymy, lub nie popieramy takich bezdusznych struktur? Czy w naszym życiu nie zasłania się takimi bezdusznymi prawami i regulacjami, bo jest to po prostu wygodniejsze i mniej wymagające, łatwiejsze i pozwalające na życie w świętym spokoju? Warto może przypomnieć tutaj także reakcje Chrystusa na oskarżenia o łamanie szabatu. Szabat – ustanowiony i nakazany dla dobra człowieka stał się właśnie taką skostniałą strukturą, a raczej tak był interpretowany przez faryzeuszów. I dlatego Chrystus tej właśnie, skostniałej interpretacji się sprzeciwił mówiąc: **„To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu.”** (Mk 2,27 por. także Mt 12,1-13 oraz Mk 3,1-5; Łk 6,1-10)